

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 49

Katowice, dnia 2-go grudnia

1928

Niedziela pierwsza Adwentu.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Rzymian, rozdział XIII,
w. 11—14.

Bracia: Wiedzmy, iż już jest godzina, abyśmy ze snu powstałi. Albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jak we dnie uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łóżach i niewstydlivościach, nie w zwadzie i zazdrości: ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.

EWANGELJA

zapisana u św. Łukasza rozdz. XXI, w. 25—33.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim. Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk ludów i zamieszanie wobec szumu morskiego i bałwanów; gdyż ludzie szaleć będą ze strachu i oczekiwania tego, co na cały świat przypadnie; albowiem potęgi niebios zostaną wstrząśnięte. I wówczas ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłoku, z potęgą i chwałą wielką. Gdy zaś to dzieło się zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy wasze, bo zbliża się wasze wybawienie. Opowiedział im też przypowieść: Spójrzycie na drzewo figowe i wszelakie drzewa! Gdy już wydają z siebie owoc, — poznajecie, że lato się zbliża. Podobnież i wy, gdy ujrzyte, że to się dzieje, wiedzcie, że królestwo Boże jest bliskie. Zaprawdę, powiadam wam: nie przejdzie to plemię, aż wszystko się stanie. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

NAUKA.

Śmierć, koniec świata i sąd ostateczny, oto co nam stawia przed oczy dzisiejsza ewangelja. Rozpoczyna się dzisiejsza niedziela, pierwszą adwentu, nowy okres czasu, nowy rok kościelny. Na drogę w ten nowy czas daje nam Kościół w ewangelji niejako upomnienie kaznodziei Starego Zakonu: „Pamiętaj na ostatnie rzeczy, a na wieki nie zgorszysz“! U początku spraw myśl o ich końcu, nie wtedy dopiero, gdy już będzie za późno.

Niepewny jest koniec i życia twojego i całego świata. To jest właściwie pewny o tyle, że przyjdzie niewątpliwie. Ale niepewny, że nikt nie wie, ani się może domyślać, kiedy przyjdzie!

Koniec świata wyprzedzą według zapowiedzi Pana Jezusa niezwykle znaki na niebie. „Moce niebieskie poruszone będą“. Bieg ciał niebieskich, dotąd regularny i dokładny, ulegnie nieładowi. A na ziemi powstanie strach wielki z powodu tych znaków i zamieszania. Ale to będzie dopiero początkiem uciśnienia. Jakże strasznie i przeraźliwie będzie to, co potem nastąpi! Wtedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w mocy i majestacie — na sąd. O! jak wielki strach tam będzie, gdy

sam Bóg na sąd zasiędzie, i rozstrząsać wszystko będzie! W Betlejemie przybył jako słabe pachole. W dniu sądu przyjdzie w mocy i majestacie. W dziejach świata ludzkość tak często ani go poznała, ani uznać chciała. Tam na jego potężne słowo: „Jam jest“ nikt już nie będzie śmiał powiedzieć: Nie znamy Cię!

Jakż będzie wyrok? Anioł rozdzieli świat na prawicę i lewicę. Pierwsi usłyszą słodkie wołanie: Pójdźcie do mnie! — drudzy przeraźliwe potępienie: Idźcie precz, przekleci!

Miły Jezu, przez nieskończone zasługi Twojego odkupienia, nie odrzucaj nas od obliczności swojej. Daj nam miejsce z owieczkami. Nie odłączaj nas z kozłami. Po prawicy staw z sługami! Amen.

Czas Adwentu.

Od dzisiaj rozpoczyna się czas adwentu. Cóż to jest adwent? To słowo łacińskie znaczy przyście albo przybycie. Adwent jest okresem tęsknoty i gorącego pożądania Zbawiciela. W dawnych wiekach tęskniono za Jego wcieleniem. 4000 lat praojcowie nasi czekali na Mesjasza, aż wreszcie przyszedł niepoznany przez wielu. Ten pierwszy czas adwentu tak długi smutno się przedstawiał. „Przed wcieleniem bowiem“, pisze biskup Prohaszka, „lód mroził serca, zima panowała na świecie, dusze ogarniała ciemność. Grzech podnosił czoło ukoronowane. Człowiek był jakby zagrzebany w ciemności i chłodzie. Ale wśród tej nocy grobowej zagrzmiął głos proroków i wzbudził lepszą nadzieję... Zabłysła zorza i przyszedł Ten, którego dusze wyglądały z takim pożądaniem.“

Po Wniebowstąpieniu Pańskim rozpoczyna się nowy adwent, nowe oczekiwanie Chrystusa. „Czekamy, żeby przyszedł i ukształtował się w duszach naszych, czekamy nadto na drugie przyście Jego, które nastąpi pod koniec świata.“ Cztery niedziele adwentu przedstawiają owe 4000 lat oczekiwania na Mesjasza. Kościół obchodzi adwent od niepamiętnych czasów, już w wieku IV adwent był znany. Rozpoczynał się dawniej 14 listopada, teraz pierwszą niedzielą adwentu jest niedziela najbliższa uroczystości św. Andrzeja, czyli w końcu listopada, albo w pierwszych trzech dniach grudnia.

Pięknie pisze o adwencie biskup Prohaszka, zowiąc adwent czasem oczekiwań, przygotowania i rozpoczynania na nowo.

Adwent to czas oczekiwań Pana, który nadchodzi. „Błogosławiony sługa, czekający na swego Pana.“ Całe życie nasze powinno być świętem czuwaniem. Oblubienice ewangeliczne czuwają w nocy. „Mamy przy sobie kaganki, napełnione oliwą, możemy pospieszyć na przyjęcie Jezusa“. A to nocne czwanie jest wstępem do dnia uroczystego, w którym się nam Chrystus ukaże rzeczywiście.

Adwent to czas przygotowania — na Boże Narodzenie. Dbać nam tedy należy o serce czyste, o skupienie ducha, o pragnienie życia nad-

przypiętego. „Spuśćcie rosę niebios z góry” — woła Kościół w tym czasie. Garnijmy się do Boga całą duszą, całym sercem i myślą.

W końcu adwent jest czasem rozpoczynania na nowo. Jezus zaprasza nas do nowego życia. „Noc uchodzi, już świta dzień.” Zbudźmy się do świętego życia, odżyjmy młodzieńczo, świeżo, podobnie jak na wiosnę budzą się stuletnie nawet drzewa i nowe wypuszczają pąki.

Adwent.

Szczęśna wieść obiega ziemię,
Rozbrzmiewa wszędzie, tu i tam: —
O ciesz się, człowiecze plemię!
Zbawiciel narodzi się nam!
Gotujmy się na tę chwilę,
Kiedy stanie się wielki cud,
Spodziewany wieków tyle,
Bóg człowiek zstąpi między lud.
Oznajmia Go niebios gońce,
Zabrzmi słodki aniołów chór;
Słyszac to, nim błysnie słońce,
Pasterze śpiesznie zejda z gór!
Chrześcijanin! miejcie w pamięci,
Że wnet się zjawi Boski Gość;
Niechaj każdy się uświęci,
Wypleni z serca grzech i złość.
Jezusa oczekiwanie
Winno Adwentu zająć czas,
By godnie przyjąć Cię, Panie,
Kiedy przyjdiesz wybawić nas.

Z. S.

Święty Mikołaj.

Imię św. Mikołaja czczone jest od Wschodu do Zachodu. W cesarstwie bizantyńskim wzbudził cześć zaraz w kilka lat po śmierci i do dziś dnia kościół grecki jest pełen jego wspomnień. Rosja uważała go za głównego patrona. Włochy szczytą się posiadaniem jego śmiertelnych szczątków, a nie mniej wielbłą go inne kraje i narody. Jego święto łączy z uroczystością rodzinną dla dzieci, które wyobrażają go sobie jako dobrotliwego biskupa z długą siwą brodą, w mitrze i złotej kapie, wędrującego po śniegu z osielkiem, ażeby spełnić to samo zadanie, które w trzy tygodnie później spełni Gwiazdor lub Dzieciątko Jezus.

Św. Mikołaj urodził się około r. 270 w Patarze, bogatym i ludnym mieście w Licji, w Azji Mniejszej. Rodzice jego należeli do najgorliwszych i najzamożniejszych obywateli gminy chrześcijańskiej, wyróżniając się cnotami i szlachetnością charakteru. Używali bogactw do pełnienia uczynków miłosiernych, a syn ich miał tylko pójść za ich przykładem, ażeby stać się bohaterem miłosierdzia.

W szóstym roku życia Mikołaj zaczął poznawać prawdy Wiary i uczył się pilnie, gdy jego towarzysze bawili się na dworze.

Szczęśliwym i spokojnym chwilom młodości położyła kres zaraza, zabierając mu jednocześnie oboje rodziców. Jako dziedzic wielkiego majątku Mikołaj postanowił użyć go na dobre cele. I otóż w sąsiedztwie jego mieszkał ubogi wdowiec znakomitego urodzenia, który przez nieszczęścia popadł w nędzę,

a mając trzy córki, nie mógł nawet ich wyżywić. W rozpacz pogrążony myślał, już o tem, by przeznaczyć córki na życie haniebne. Wzruszony niedolą i nie mogąc bez wstępu myśleć o zgubie, która groziła nieszczęsnym dziewczętom, Mikołaj postanowił potajemnie odegrać rolę Opatrzności. Pewnej nocy, zbliżył się do ich okna i wsunął przez nie pocichu woreczek ze złotem. Ze łzami wdzięczności a także i wyrzutów sumienia na grzeszne zamiary, podziękował ojciec Bogu za ten dar tajemny i z pomocą otrzymanych pieniędzy wyposażył jedną córkę i wydał ją uczciwie za mąż. Uradowany tym postępkiem Mikołaj w ten sam sposób obdarzył dwie pozostałe panienki, lecz trzecim razem ojciec rodziny, który od służby drugiej córki czuwał po nocach, ażeby wyśledzić nieznanego dobroczyńcę, zdołał go poznać, padł mu do nóg z wdzięcznością, całując kraj jego szaty. Mikołaj jednakże zakazał mu wspomnieć komukolwiek o tem zdarzeniu.

Gdy po śmierci arcybiskupa z Miry zebrali się biskupi na wybor jego następcy i prosili Boga, aby ich oświecił, otrzymali w nocy we śnie tę wskazówkę: „Tego osadźcie na tronie, który jutro rano pierwszy wejdzie do kościoła, a imię jego Mikołaj”. Przypadkiem bawiący w Mirze św. Mikołaj zdumiał się bardzo, gdy przy wejściu do kościoła biskupi zawołali go po imieniu i przedstawili zgromadzonemu jako tego, którego Bóg cudownie przeznaczył na zwierzchnika. Naprawdę wymawiał się młodzieniec swą niegodnością; mimo oporu z jego strony wybrano go i osadzono na tronie arcybiskupim.

Jako obrońca wśród prześladowań, za czasów panowania cesarów rzymskich miał św. Mikołaj sposobność cierpieć wraz z owieczkami tortury i więzienie, z których uwolnił go cesarz Konstantyn. Nieustannie na wyłomie, jako obrońca wiary św., brał udział w sławnym soborze nicejskim, ażeby zwalczyć herezję Ariusza. Święty biskup walczył również z bałwochwalsstwem, wznosząc w ich miejsce przybytki, poświęcone pamięci męczenników chrześcijańskich.

Na tem jednak nie kończyła się jego działalność, rozciągnęła się bowiem także w doczesne potrzeby wiernych. Zajmował się ich sprawami, służył za rozjemcę w nieporozumieniach, za żywiciela w czasie głodu; z całym poświęceniem był ojcem dla sierot, obrońcą wdów, pocieszycielem ubogich.

Pewnego razu zdarzyło się, że okręty z Aleksandrii rzucone zostały przez nawałnicę do portu, sąsiadującego z Mirą. Mikołaj poprosił kupców, aby mu odstąpili cokolwiek ładunku, choćby i po sto miar z każdego okrętu, a on już sam tę sprawę załatwił w taki sposób, żeby skarb państwa nie poniósł żadnej straty. Kupcy ulegli jego prośbom, a gdy po przybyciu zważyli ładunek, okazała się ta sama miara, jak przy odpływie z Aleksandrii; biskup zaś przez dwa lata owem zbożem żywił mieszkańców Miry.

To był pierwszy cud św. Mikołaja, który spełniał ich tak wielką liczbę za życia i po śmierci, że nazwa cudotwórcy słusznie mu się należy. Następnym była pomoc, wyświadczona trzem rycerzom cesarza Konstantyna tuż przed spełnieniem niesłusznego i niesprawiedliwego wyroku śmierci. Przejeżdżali oni z polecenia swego wodza do Frygii, ażeby uśmierzyć tam powstanie i wstąpiwszy po drodze do Miry, napotkali biskupa spieszącego właśnie na ratunek trzem obywatelom miasta, którym kat miał zaraz odcinać głowy. Mikołaj wykazał dobitnie ich niewinność i zdołał jeszcze w ostatniej chwili oca-

Nie od śmierci. Gdy owi trzej rycerze po odniesieniu nad rokoszanami zwycięstwie powrócili do Konstantynopola, zostali oskarżeni o spisek na życie cesarza. Gdy zbliżał się dzień, w którym oddać mieli niewinne głowy pod miecz katowski, przypomnieli sobie o dobroci biskupa Mikołaja dla skazańców z Miry i zaczęli błagać Boga, ażeby dla zasług świętobliwego biskupa odwrócił od nich wykonanie niesprawiedliwego wyroku. Św. Mikołaj ukazał się we śnie cesarzowi i wezwał Konstantyna do uwolnienia uwięzionych. Cesarz zawołał kazał rycerzy i zapytał, jakim sposobem sprowadzili świętego biskupa z Miry na ratunek, a zbudowany ich opowieścią o dobroci i szlachetności Mikołaja, uwolnił ich i cofnął wyrok niesprawiedliwy.

Obok tego cudu wymieniają jeszcze inny, napotykaną bardzo często w rzeźbie i malarstwie, zwłaszcza wskrzeszenie trzech chłopców szkolnych, zabitych przez oberżystę, czy rzeźnika. Pachołeta te poszły zbierać kłosa na pole i zmęczone prosiły oberżystę o gościnę. Ten przyjął ich z ochotą, ale później ich zamordował, pokrajał w kawały i ponakładał w beczkę. Pan Bóg objawił tę straszną zbrodnię św. Mikołajowi, który poszedł do oberży z żądaniem wydania trzech chłopców. Oberżysta przyznał się do zbrodni, a św. Mikołaj przywrócił zamordowanych do życia.

W innym przypadku marynarze zaskoczeni przez burzę na morzu błagali pomocy Świętego, który stał się sam na ich modlitwy i zaklęcia, uspokoił ich i pomógł kierować zagrożoną łodzią.

Rok śmierci Świętego jest nieustalony i nieznany, wiemy tylko, że dzień zgonu przypada na 6-go grudnia. Po zdobyciu Licii przez muzułmanów w roku 1087 chrześcijanie z Zachodu postanowili odebrać niewiernym święte zwłoki. Marynarzom z Bari udało się uciec okręty z Wenecji i przewieźć zwłoki do Bari, gdzie zostały złożone do grobu. W końcu XI wieku przejeżdżał przez Bari w powrotnej drodze z wyprawy krzyżowej rycerz z Lotaryngii Albert de Varangville i zabrał kawałeczek palca św. Mikołaja, który złożył w kaplicy Matki Boskiej w wiosce, zwanej Przystanią (Port) w Lotaryngii. Wskutek cudów zbudowano tam wielki kościół, a opodal miasto Nancy.

Święty Mikołaj jest patronem Lotaryngii i rzeźmieśników, jak przewoźników i rybaków, a także marynarzy i podróżnych. Również bednarze uważają go za swego szczególnego patrona, ponieważ wskrzesił w beczce ukrytych chłopców.

Najpopularniejszym i najwięcej kochanym postrzaniem św. Mikołaj zawsze w kole działwy, która cieszy się jego wielkimi względami. On to przecież w dniu swoich imienin przynosi śliczne podarki dla grzesznych dzieci, a jeśli są dzieci i mniej grzeszne, to innym pozostawia obowiązek ich ukarania. W przeciwieństwie do niemieckiego Gwiazdora nie ma nigdy różgi przy sobie, bo św. Mikołaj kocha malców i ma dla nich serce dobrego działunia.

Memento mori.

Do kościoła św. Piotra wszedł młodzieniec wytwornie ubrany. Oblicze jego o regularnych rysach byłoby piękne, gdyby nie zbyt bledałość i przedwczesny wyraz znużenia; oczy były przygasłe, w kącikach koło ust dziwna osiadła gorycz. Wyglądał na człowieka, który nadużył rozkoszy życia i w nocnych hulan-kach zatracił świeżość i rzeźkość młodości.

Niepewnym krokiem skierował się na lewo, do obszernej kaplicy, w której stało wiele konfesjonałów. Od jednego z nich odchodził właśnie grzesznik; młodzieniec zajął jego miejsce i ze skrucą zaczął wyznawać swoje przewinienia.

— Przychodzę tutaj po ratunek dla mojej duszy, która już jest na skraju przepaści — mówił. — Ostatnim wysiłkiem woli zdobyłem się na ten krok, czuję bowiem, że ginę... Jabyim chciał żyć inaczej, jabyim chciał służyć Bogu, a nie mogę! Stałem się chwiejny, jak trzcina, którą wiatr miotą na wszystkie strony... Ratuj mnie, ojcze!

— Módl się gorąco, mój synu, a Bóg cię wysłucha, — rzekł spowiednik; — modlitwa i pokora to są dwa skrzydła, które wznoszą nas ku niebu.

— Niestety! ojcze, rozrywki i obowiązki światowe tak mię pochłaniają, że często nie mam czasu na zmówienie pacierza. Wola moja jest tak słaba, że chociaż widzę zło i boleję nad moim upadkiem, nie mam siły potargać tych więzów.

— A więc postami umartwiaj ciało, synu.

— Nie mogę, ojcze. Zdrowie moje, nadwątlone życiem, które prowadzę, wymaga silnego odżywiania... Czy niema dla mnie ratunku, ojcze?

— Jest, mój synu. Dopóki żyjesz, dusza twoja nawet wbrew twojej woli, cudem łaski Bożej może być ocalona. Ufaj i nie oddawaj się rozpacz. Bóg nie chce śmierci grzesznika, jeno żeby się nawrócił.

Spowiednik zdjął z palca złoty pierścień, na którym czarną emalią skreślone były słowa: „Pamiętaj na śmierć” i podał go młodzieńcowi.

— Noś ten pierścień i spoglądaj często na ten napis, mój synu. Pomnij o śmierci, która cię nie minie, pomnij, że to, za czem teraz się ugamiasz, naraża na zgubę twoją duszę nieśmiertelną i wkrótce jak dym się rozwieje... Idź w pokój, mój synu; za miesiąc, o tej samej godzinie czekam cię tutaj.

Młodzieniec podziękował gorąco i odszedł.

Minał miesiąc. Przez wielki kościół św. Piotra idzie ten sam młodzieniec, ale jakże zmieniony! Wyraz gorczy i znużenia zniknął z jego twarzy, oczy odzyskały blask, kroki stały się żywe i lekkie. Kieruje się do bocznej kaplicy i klęka przy konfesjonale, w którym ten sam siedzi spowiednik.

— Bądź błogosławiony, ojcze, uratowałeś moją duszę — mówił z radością. — Dzięki temu cudownemu pierścieniowi stałem się innym człowiekiem. Wola moja wzmocniła się i rządzi teraz moimi czynami, zwycięsko walczę z pokusą. Zmieniłem sposób życia, odsunąłem się od świata, znalazłem czas na modlitwę. O! jak to słodko powracać do Boga!... Pozwól mi zachować nadal ten pierścień, któremu tyle zawdzięczam.

— Noś go do końca życia, mój synu, i wytrwaj na drodze poprawy.

— Powiedz mi, kto jesteś, ojcze, żebym mógł błogosławić twoje imię.

— Sługa sług Bożych, niegodny następca wielkiego Apostoła na stolicy rzymskiej — zabrzmiała cicha odpowiedź.

Zofia Sokołowska.

Ze świata katolickiego.

Zgon misjonarza polskiego w Chinach.

Mały w swoich rozmiarach stan misyjny polski w krajach azjatyckich poniósł stratę przez zgon misjonarza ks. Augustyna Płaczki, apostoła Hong Kongu.

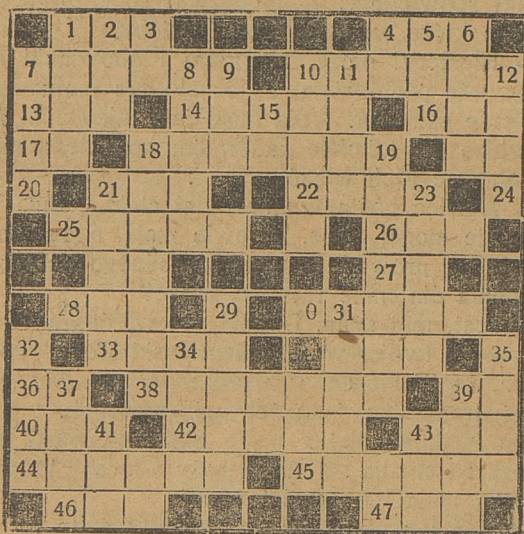
Zmarły misjonarz urodził się w Katowicach w

r. 1874. Czując powołanie, udał się do Towarzystwa Misji zagranicznych w Medjolanie, skąd po święceniach kapłańskich wysłano go do Hong Kongu, gdzie bawił 30 lat. Uprzejmość, wesołość, po-

bożność, oraz niezwykła pracowitość zdobywała mu wszystkich. To też pogrzeb nawiedziły tłumy, oplakujące zgon misjonarza serdecznie. Kondukt żałobny prowadził ks. Biskup Henryk Valtorta.

DLA ROZRYWKI

Nr. 15. Krzyżówka
ułożył F. Pokrzywa.



Znaczenie wyrazów z góry na dół: 1. Przyrząd do kierowania. 2. Słowo przychwalające. 3. Jednostka miary oporu elektrycznego. 4. Lietra lub nuta. 5. Skorupiak. 6. Imię biblijne. 7. Litera grecka. 8. Lampa wisząca okryta banią szklaną. 9. Inaczej zero. 10. Czasownik bezokolicznikowy. 11. Egzemplarz. 12. Niedziółka; pylek. 15. Przyimek. 18. Dawniej słynna akademja teologiczna w Paryżu. 19. Alkaloid odurzający. 21. Przymiotnik żeńskiego rodz. osobisty. 23. Wzmieszenie zdrowia. 29. Młode jarzynki zamarynowane w occie z korzeniami. 31. Czasownik. 32. Żyłka w liściu. 34. Płynny oleisty tłuszcz. 35. Skrzynia zbita z desek. 37. Przymiotnik żeński. 39. Umowa. 41. Tyle co ofiara. 43. Wykrzyknik.

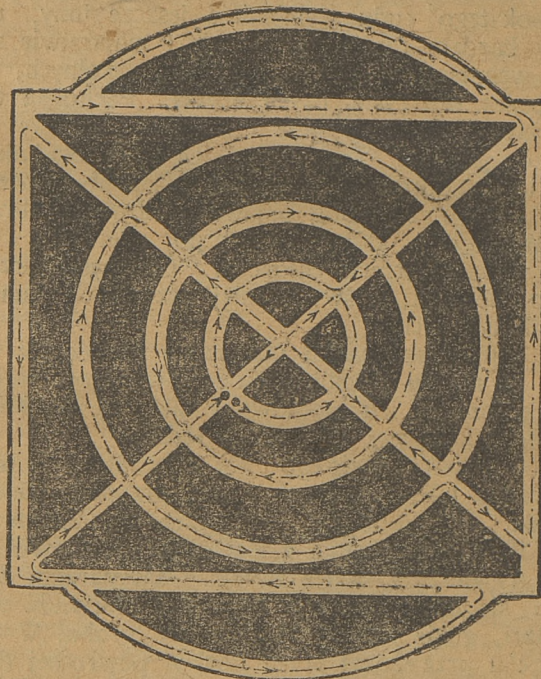
Z lewej na prawą: 1. Liczba. 4. Czas ważnego wypadku. 7. Najwyższy dowódca kozaków. 10. Inaczej fundamenta. 13. Coś na uśmierzenie choroby. 14. Wykonawca utworów muzycznych. 16. Spełnia wyrok śmierci. 17. Skrót imienia męskiego. 18. Czasownik osobisty w czasie teraźniejszym. 20. Samogłoska. 21. Poeta. 22. Pierwiastek chemiczny. 24. Spółgłoska. 25. Odbicie się myśli. 26. Okres czasu. 27. Nuta. 28. Zaimek rodz. nij. 30. Przybranie sukni damskiej w rodzaju taśmy ze skośnego materiału. 33. Przeciwn. 36. Głoska. 38. Imię ż. 39. Pożegnanie dziecięce. 40. Wynalazca Skłodowska. 42. Niespodzianie wywołany ruch. 43. Siatka do łowienia ryb. 44. Przeciwnie do słowa „obec”. 45. Zwierzę (zdrobniałe). 46. Sposób po niem. 47. Oznaczenie czasu jakiego zdarzenia (liczba mn.)

Nr. 16. Szarada.

Pierwsze drukarzom jest dobrze znane,
Bo się znajduje w każdym dzienniku.
Drugie łączya wszystko dobrane,
Jak szpinka dziurki dwie w kołnierzyku,
Zaś trzecie z czwartem jest to część ciała,
Którą ci wskaże dziecina mała.
A chcesz całości poznać osnowę?
To musisz sobie nałamać głowę.

Rozwiązanie zagadek z nr. 47.

Nr. 11. Zadanie sportowe.



Nr. 12. Łamigłółka sylabowa.

1. J. 2. Ład. 3. Ranny. 4. Korsarz. 5. Swawolnik. 6. Jan Sobieski. 7. Niemiecki. 8. Telefon. 9. Sosna. 10. Oko. 11. I. Jan Sobieski.

Dobre rozwiązania nr. 11 i 12 zagadek nadesłali: Stanisław Nawa, Zawodzie. Andrzej Jasina, Hajduki W. Józef Byczek, Hajduki W. Marja Botor, Sucha Góra. Błażej Świerczyński, W. Piekary, Franciszek Skórka, Rozbark. Alojzy Sosnowski, Godula. Antoni Siwiec, Katowice. Alfons Smuda, N. Bytom. Roman Grabiński, Nowa Wleś. Franciszek Mitrega, Miechów. Wiktor Suchy, Ługota. Emanuel Skiba, Roj-Rybnik. Aleksander Beldzik, Szarlej. Karol Mzyk, Janów. Alojzy Potyczka, Nowa Wleś. Wincenty Ogoń, Paruszowice. Aleksander Miedźwiński, Katowice. Stan. Pernak, Król. Huta. Franciszek i Jan Grucowie z Molnej. Paweł Paprotny, Jan-kowice. Ludwik Blauth, Gogolin. Wanda Ciesielska, Berlin N. O. Ryszard Słęczek, Kończyce. Wiktor Sapota, W. Piekary. Walenty Szkoda, N. Bytom. Emil Bywalec, Kostuchna. Wacław Rassek, Tworóg Mały. Leopold Kawka, Szarlej. Antoni Kołodziej, Pszów. Adolf Kałuża, Jedłownik. Wiktor Malcherek, Szczygłowiec.

Nagrody za dobre rozwiązanie zagadek otrzymali: Franciszek Skórka z Rozbarku (Prosimy zgłosić się do Redakcji). Wiktor Sapota, W. Piekary. Ryszard Słęczek, Kończyce. Stanisław Pernak, Król. Huta. Aleksander Miedźwiński, Katowice.

Dobre rozwiązanie nr. 11 nadesłali: Alojzy Sontag, Tychy. Józef Strzelczyk, Szarlej.

Dobre rozwiązanie nr. 12 nadesłali: Helena Michalska, Radzionków. Emil Czekala, Czarny las. Hubert Nowok, W. Piekary. Karol Giełmulla, Brzeziny St. Alfred Botor, Paniówki. Marja Trzeciak, Zawisna. Gertruda Tlatlikowa, N. Hajduki. Piotr Tomasik, W. Dąbrówka. Jerzy Żelawski, Szarlej. Wiktor Wróbel, Stare Karmonki.